

karol krupiak, glany (prod. ramzes)

Deszcz uderza w ziemię jak stare emocje we mnie
Krople, słowa drażą skały we mnie, wiercą głębiej
Konstelacje, obraz nieba, chcę od niego uciec
Nie brakuje trudnych słów no i prostych uciech
Co dostałem, to wydałem na pierwszy nielegal
Wiem, że słaby, ale dla mnie był jak słowo "przebacz"
A co moje, brzmi tak samo jakby grało radio
No to kurwa zgaduj: co jest fikcją, a co prawdą

Kiedy znowu ciebie nazwę kimś bliskim, bliskim
Wtedy whiskey już nie będzie dla mnie wszystkim, wszystkim
Generuję twoje myśli, potem twoje piski
Mam dziary jakby straty, a w niej utopiłem zyski
Na ścianie była mara i nie całkiem ubrana
My to komediodramat, co nie leci na ekranach
Zabawa i do rana, na wardze mała rana
Zrobiona przez dziewczynkę z jasną cerą w czarnych glanach
Kiedy znowu ciebie nazwę kimś bliskim, bliskim
Wtedy whiskey już nie będzie dla mnie wszystkim, wszystkim
Generuję twoje myśli, potem twoje piski
Mam dziary jakby straty, a w niej utopiłem zyski
Na ścianie była mara i nie całkiem ubrana
My to komediodramat, co nie leci na ekranach
Zabawa i do rana, na wardze mała rana
Zrobiona przez dziewczynkę z jasną cerą w czarnych glanach

Wszystko dzieje się bez powodu, suma przypadków, która łączy i dzieli. Chcemy nadać temu sens

Sam nie wiem, który moment mogę nazwać apogeum
Błąkam się w mieście z papierosem, ale nie mam celu
Jej celem było wszystko, dom w stolicy nad Wisłą
Ja zrozumiałem, tak naprawdę mi wystarczy hip-hop
Gdy skanuję martwym wzrokiem, podwiń moją wargę
To jest kurwa takie piękne, takie marne
Czasem ucieka ci ręka i ukrywasz prawdę
Jakie to jest kurwa nienormalne

Kiedy znowu ciebie nazwę kimś bliskim, bliskim
Wtedy whiskey już nie będzie dla mnie wszystkim, wszystkim
Generuję twoje myśli, potem twoje piski
Mam dziary jakby straty, a w niej utopiłem zyski
Na ścianie była mara i nie całkiem ubrana
My to komediodramat, co nie leci na ekranach
Zabawa i do rana, na wardze mała rana
Zrobiona przez dziewczynkę z jasną cerą w czarnych glanach
Kiedy znowu ciebie nazwę kimś bliskim, bliskim
Wtedy whiskey już nie będzie dla mnie wszystkim, wszystkim
Generuję twoje myśli, potem twoje piski
Mam dziary jakby straty, a w niej utopiłem zyski
Na ścianie była mara i nie całkiem ubrana
My to komediodramat, co nie leci na ekranach
Zabawa i do rana, na wardze mała rana
Zrobiona przez dziewczynkę z jasną cerą w czarnych glanach